

# Marek Melnyk

---

## Idea katolicko-prawosławnej Unii uniwersalnej w Rzeczypospolitej (1590-1592)

---

Przegląd Wschodnioeuropejski 1, 29-46

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK MELNYK

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## IDEA KATOLICKO-PRAWOSŁAWNEJ UNII UNIWERSALNEJ W RZECZYPOSPOLITEJ (1590–1592)

Jednym z następstw utworzenia i pogłębiania się federacji polsko-litewskiej było dążenie do zjednoczenia katolicko-prawosławnego w postaci unii o charakterze uniwersalnym, obejmującej zarówno Rzym, jak i Konstantynopol. Zapoczątkował je Władysław Jagiełło, który zmierzał tym sposobem do skonsolidowania Polski i Litwy<sup>1</sup>. Pierwsze próby realizacji tych zamierzeń miały miejsce w 1396 r.<sup>2</sup> Planowano wówczas zwołanie prawosławnego synodu mającego zająć się sprawą zjednoczenia. Apogeum tych dążeń nastąpiło w latach 1417–1418, w okresie trwania soboru w Konstancji. Król Władysław w specjalnym posłaniu do uczestników soboru potępił rebaptyzację niekatolików<sup>3</sup>. Z jego inicjatywy na soborze w Konstancji zjawiała się trzyosobowa delegacja Kościoła prawosławnego na czele z metropolitą kijowskim Grzegorzem Camblakiem. Jej uroczysty wjazd nastąpił 19 lutego 1418 r., zaś tydzień później odbyła się audyencja delegacji u nowo wybranego papieża Marcina V. Metropolita Grzegorz Camblak wygłosił w imieniu delegacji przemówienie, w którym domagał się przywrócenia jedności. Unia miała objąć zarówno prawosławnych poddanych Jagiełły, jak i wszystkie inne Kościoły prawosławne z patriarchatem w Konstantynopolu na czele. W tym celu Camblak domagał się zwołania soboru ekumenicznego, na którym doszłoby do wspólnych uzgodnień zjednoczeniowych. Szczególnie ważne było pragnienie wykorzystania do celów ekumenicznych momentu zakończenia schizmy na Zachodzie – co właśnie nastąpiło w Konstancji. Dla metropolity

---

<sup>1</sup> J. Kłoczowski, *Jagiello i Witold wobec prawosławnych: próba ich dowartościowania w 1417 roku*, w: *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XVII w. ofiarowane Marianowi Biskupowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1992, s. 175–179; A. Naumow, *Władysław II Jagiełło wobec prawosławia*, w: *Kaplica Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim. Materiały sesji zorganizowanej w Muzeum Lubelskim 24–26 kwietnia 1997 roku*, Lublin 1999, s. 17–23.

<sup>2</sup> Świadczy o tym przede wszystkim pochodzące z 1397 r. pismo sygnowane przez patriarchę Konstantynopola Mateusza I, będące odpowiedzią na list w sprawie unii Władysława Jagiełły i metropolity prawosławnego Cypriana. Zob. *Acta Patriarchatu Constantinopolitani MCCXV–MCCCII e codicibus manu...*, red. F. Miclosich, J. Müller, t. 2, Vindobonae 1862, nr 51, s. 280–285.

<sup>3</sup> J. Długosz, *Historia Polonicae*, t. 3, Cracovia 1876, s. 460.

Grzegorza był to dogodny moment przypomnienia o konieczności zniesienia tzw. schizmy wschodniej – przywrócenia jedności między Rzymem i Konstantynopolem sprzed 1054 r.<sup>4</sup> Aleksander Naumow tak ocenił postawę Cambłaka: „Gdy król Władysław i wielki książę Witold obarczyli go misją obediencji nowo wybranemu papieżowi, by w ten sposób ukoronować dzieło pełnej katolicyzacji polsko-litewskiej monarchii, metropolita Grzegorz nie uległ ich politycznym mrzonkom i licząc na zrozumienie i poparcie koncyliarystów, z godnością głosił w Konstancji utopijne już wówczas postulaty ekumenicznego, soborowego porozumienia. Jak kiedyś patriarcha Antoni IV Cypriana, tak teraz papież Marcin V zbywa Grzegorza. Umacnia się ekskluzywizm, króluje eklezjalna pycha”<sup>5</sup>. Następne próby urzeczywistnienia idei unii uniwersalnej nastąpiły w państwie polsko-litewskim podczas unii florenckiej (1438–1439). Federacja jagiellońska była jedynym państwem, gdzie próbowano dokonać recepcji unii florenckiej. W przeciwieństwie do Moskwy, kijowscy prawosławni metropolici: Grzegorz, Mizael, Józef I, próbowali w duchu unii florenckiej utrzymać równoczesną zależność swej metropolii od Konstantynopola i Rzymu<sup>6</sup>.

Celem artykułu jest prześledzenie początkowego stadium rozwoju podobnych wysiłków na początku lat 90. XVI w. w środowisku episkopatu Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej. Począwszy od 1590 r., przybrały one formę szeregu tajemnych, wewnętrznych narad i konsultacji najpierw prowadzonych wewnątrz episkopatu prawosławnego, a potem ze stroną katolicką. Ich przedmiotem była mniej lub bardziej sprecyzowana idea unii. Z powodu sekretnego charakteru narad brakuje źródeł, które umożliwiłyby dokładne przedstawienie treści tych narad i dyskusji. Znamy głównie oficjalne dokumenty, które powstały w toku tych narad. Są to przede wszystkim mniej lub bardziej rozbudowane deklaracje i projekty unijne. Powstały one w tajemnicy, w zamkniętym kręgu wtajemniczonych osób – głównie prawosławnych biskupów i katolickich zwolenników jedności. Przeanalizujemy dwa zasadnicze dokumenty: deklarację zjednoczeniową episkopatu prawosławnego sformułowaną 24 czerwca 1590 r. oraz odpowiedź na nią w postaci oficjalnego dokumentu wydanego dwukrotnie przez kancelarię królewską Zygmunta III: 18 marca 1592 i 18 maja 1592 r.<sup>7</sup>

Pierwszym świadectwem omawianych dążeń ekumenicznych jest dokument powstały na sekretnym spotkaniu przed lub po synodzie episkopatu prawosławnego

<sup>4</sup> H. Finke, *Acta Concilli Constanciensis*, t. 2, Münster 1923, s. 166.

<sup>5</sup> A. Naumow, *Domus Divisa. Studia nad literaturą ruską w I Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 181–182.

<sup>6</sup> O. Halecki, *Od Unii Florenckiej do Unii Brzeskiej*, tł. A. Niklewicz, t. 2, Lublin 1997, s. 116–168; W. Hryniewicz, *Prekursor unijnych dążeń Rusinów. Memoriał unijny metropolity Mihaela (1476)*, „Biuletyn Ekumeniczny” 1993, nr 3, s. 34–49.

<sup>7</sup> *Documenta Unionis Berestensis eiusque auctorum (1590–1600)*, red. G. Welykyj, Romae 1970, nr 3, s. 9–10, nr 4, s. 10–11 (dalej: DUB).

w Brześciu, który zgodnie z nakazem patriarchy Jeremiasza II odbył się 20 czerwca 1590 r.<sup>8</sup> Synod został zwołany po wyjeździe Jeremiasza II z Rzeczypospolitej. Obradami kierował metropolita Rahoza. Celem synodu miało być przeprowadzenie zapoczątkowanych przez niego reform. Biskupi 20 czerwca przygotowali specjalny dokument, będący świadectwem ich dążenia do naprawy życia religijnego społeczności prawosławnej. Proponowali wzmocnienie roli episkopatu w stosunku do świeckich, kontrolowanie rozwoju szkolnictwa oraz bractwa. Postulowali również wzmocnienie dyscypliny duchowieństwa. Biskupi uchwalili również, iż będą się zbierać w Brześciu raz w roku – 24 czerwca (święto narodzenia św. Jana Chrzciciela zgodnie z kalendarzem juliańskim)<sup>9</sup>. W dokumencie umieszczono też informacje o wcześniejszym spotkaniu części biskupów w Bełzie.

Sekretny charakter spotkania i jego przebiegu sprawia, że jesteśmy zmuszeni do jego rekonstrukcji na podstawie trzech zasadniczymi źródeł. Pierwszym jest protestacja prawosławnego biskupa lwowskiego Gedeona Bałabana z 1 lipca 1595 r. Bałaban, wówczas już przeciwnik unii, twierdził, że pięć lat wcześniej, 24 czerwca 1590 r., biskupi zebrali się po to, by uzgodnić wspólne stanowisko w sprawie „dolegliwości i krzywd” doznawanych przez prawosławnych od katolików. W celu ich spisania biskupi mieli przekazać Cyrylowi Terleckiemu cztery podpisane i opieczetowane przez siebie *in blanco* karty, na których ten, wbrew ich woli, sformułował deklarację unijną<sup>10</sup>. Widzimy więc, iż Bałaban dyskredytował pierwsze z działań zwolenników unii. Wiarygodność świadectwa Bałabana obniża jednak fakt, iż czynił to po opuszczeniu tego grona i nietrudno się domyśleć, że czynił to w celu usprawiedliwienia swego czynu, a przede wszystkim po to, by wyjaśnić, dlaczego wcześniej tak energicznie popierał ideę unijną, a zaniechał jej popierania dopiero pod koniec jej finalizacji. W relacji Bałabana – mimo jego zdecydowanie negatywnej oceny – zauważamy powiązanie tego

<sup>8</sup> Deklaracja nie zachowała się w oryginale. Istnieje w formie drukowanej jako część dokumentów opublikowanych w *ANTIRRESIS abo Apologia przeciwko Krzysztofowi Philaletowi, który niedawno wydał książki imieniem starożytnej Rusi religij Geckiej przeciwko książkom o Synodzie Brzeskim napisanym*, Wilno 1599. Przedruk w: *Памятники Полемической Литературы в Западной Руси*, red. П. Гильдебрант, Санктпетербург 1903 [=Русская Историческая Библиотека, wyd. P. Giltebrand, Санкт Петербург 1903 (dalej: РИБ)], t. XIX, Санктпетербург 1903, s. 477–1122. Najnowsza edycja: *ANTIREISIS abo Apologia*, J. Byliński, J. Długosz (opr.), Wrocław 1997. Autor niniejszego opracowania korzysta właśnie z niego. Tutaj jest ona jednak datowana na 24 czerwca 1591 r. Więcej na temat samego dokumentu, zob. М. В. Дмитриев, *Между Римом и Царьградом. Гenezис Брестской церковной унии*, Москва 2003, s. 134, przyp. 1.

<sup>9</sup> DUB, nr 1, s. 5–7.

<sup>10</sup> *Архив Юго-Западной России издаваемый Временною Комиссиею для разбора давних актов* (dalej: АЮЗР), cz. 1, t. 1, Киев 1859, nr 109, s. 454. W tym miejscu należy wspomnieć o informacjach na temat prób rozmów Bałabana z arcybiskupem katolickim Lwowa Dymitrem Solikowskim o jedności z Rzymem, które nastąpiły po wyjeździe Jeremiasza II z Rzeczypospolitej. Zob. s. 617–618.

spotkania z późniejszymi podobnymi sekretnymi spotkaniami prawosławnych biskupów w latach 1594–1595. W ujęciu Bałabana spotkanie to nie było epizodem odosobnionym. Co prawda, Bałaban patrzył na tę inicjatywę z perspektywy roku 1595, ale widział w niej początek procesu, który doprowadził do unii. To oznaczałoby zatem, iż od 1590 r. zaczął się logiczny ciąg działań prounijnych.

Wystąpienie Bałabana przeciwko unii i jego twierdzenie o rzekomym wyłudzeniu w 1590 r. przez Cyryla Terleckiego podpisów in blanco, na których umieszczono później deklaracje unijne, znalazło odbicie w prawosławnej literaturze polemicznej skierowanej do przeciwników unii brzeskiej. Wyrazem tego jest anonimowe dzieło *Пеperсторога*<sup>11</sup> (*Przestroga*) napisane na początku XVII w. pod wpływem wydania przez Hipacego Pocięja *Poselstwa do rzymskiego papieża Sixta IV*<sup>12</sup>. Relacja Bałabana została wykorzystana, by w barwny sposób przedstawić działania biskupów z 1590 r. jako świadomą manipulację. Jej główni autorzy to Cyryl Terlecki i Hipacy Pocięj. W głównej mierze to oni mieli doprowadzić do rozbicia prawosławia poprzez unię ufundowaną na zdradzie i sekretnych machinacjach. Zgodnie z tą tezą, początek dążeń unijnych jest świadomą decyzją o odrzuceniu zwierzchnictwa patriarchy, spowodowaną konfliktem Terleckiego z Ostrogskim, Bałabana z bractwem lwowskim, Zachariasza Kopysteńskiego z metropolitą. Według autora *Przestrogi*, to oni namówili Rahożę do zwołania synodu w Brześciu, aby wyłudzić wspomniane dokumenty in blanco i aby potem napisać na nich deklaracje unijne skierowane do króla i papieża. Przy czym autor *Przestrogi* całkowicie pominął sam synod w Brześciu i jego uchwały. Synod ten był przedstawiony wyłącznie jako dzieło biskupów konspiratorów, a nie jako następstwo reformatorskich działań Jeremiasza II i prawosławnego episkopatu. Czytamy tutaj bowiem:

Tam gdy się zjechali Cyryl ogłosił, iż krzywdy niemałe dzieją się w Cerkwi Bożej, a zwłaszcza w tych krajach należących do korony Polskiej. Przeto trzeba abyśmy wszyscy czynili mamrany, podpisali się rękami swoimi na tych mamranach do jego miłości króla ot wszystkich nas list na tej mamranie napisali żalobnicę. Na co wszyscy snadnie pozwolili. Jedni, którzy już znali, na co to uczyniono, chętnie pozwolili, a drugich, jak to metropolitę i innych nieświadomo-

---

<sup>11</sup> Dzieło to nie zostało wydane drukiem. Dopiero w 1851 r. odnalazł je Denis Zubrzycki i opublikował w *Акты относящиеся к истории Западной России собранные и изданные Археологическою Комиссиею*, t. 4, Санктпетербург 1851. Drugie poprawione wydanie opracował Michał Woźniak i wydał w Kijowie w 1954 r. Najważniejsze opracowania tego rękopisu to praca: M. Возняк, *Письменницька діяльність Івана Борецького на Волині і у Львові*, Львів 1954, s. 25–63. Autor niniejszego opracowania wykorzystał fragmenty zamieszczone w pracy: П. К. Яременко, *«Пересторога» – український антиуніатський памфлет початку XVII ст.*, Київ 1963.

<sup>12</sup> *Poselstwo do papieża rzymskiego Sixta IV i od książąt i panów ruskich w roku 1476*, Wilno 1605; przedruk: АЮЗР, т.VII, Київ 1887, s. 193–231.

mych do tego namówili. I tak kilka mamrów uczyniwszy, Cyrylowi w ręce oddali jako wilkowi owieczkę, albo jak Judzie sprzedawcy trzos [...] <sup>13</sup>.

Dalej następuje opowieść o tym, jak to Terlecki, dysponując już „mamrami”, przekonywał Pocięja do poparcia swych działań. Głównymi argumentami miały być: materialne korzyści wynikające ze wzmocnienia pozycji społecznej i politycznej biskupów oraz wtrącanie się i ograniczanie przez patriarchę Jeremiasza władzy biskupów prawosławnych. Zwłaszcza ten ostatni argument miał być wykorzystany przez Terleckiego w celu przekonania Pocięja do unii <sup>14</sup>. Widzimy, iż w ujęciu prawosławnego polemisty, zainspirowanego protestem Bałabana z 1595 r., głównym motorem pierwszych unijnych działań w 1590 r. był Cyryl Terlecki. Miał on być odpowiedzialny za ich konspiracyjny i cyniczny charakter.

Drugi dokument, w którym znajdujemy relację o tym spotkaniu, powstał w wyniku reakcji na protestację Bałabana jednego z jej uczestników biskupa Dionizego Zbirujskiego. Oficjalnie 7 lipca 1595 r. zaprzeczył słowom Bałabana i potwierdził, że w czerwcu 1590 r. sformułowano deklarację unijną. Jednak bliżej nie przedstawił jej treści. Wspominał jedynie o motywach tej decyzji. W opinii Zbirujskiego, biskupi mieli kierować się pragnieniem przezwyciężenia organizacyjnego chaosu w Kościele prawosławnym <sup>15</sup>. Opinia biskupa jest o tyle istotna, iż Bełz znajdował się na terenie jego diecezji i choćby dlatego mógł występować w roli gospodarza tego nieformalnego spotkania i z tego też powodu jego opinia mogła być zasadnie przeciwstawiona twierdzeniom Bałabana.

Należy też wspomnieć o informacji na temat bliżej nieznanego spotkania biskupów prawosławnych odbytego jeszcze wcześniej, a więc przed samym synodem z 20 czerwca, która znajduje się w dokumentach uchwalonych w Brześciu. Oskar Halecki wysunął hipotezę, iż spotkanie to mogło być poświęcone unii. W swych spekulacjach poszedł jeszcze dalej, twierdząc, że istniała możliwość przeprowadzenia w Bełzie – niejako w drodze do Brześcia – narady unijnej, której podstawą była analiza przywilejów nadanych prawosławnym w 1443 r., będących następstwem recepcji unii florenckiej. Oskar Halecki przypuszczał, iż jego uczestnikami była ta sama grupa biskupów, która sformułowała dokument z 24 czerwca <sup>16</sup>.

Jak już wspominaliśmy, sporna deklaracja nie zachowała się w oryginale. Istnieje w formie drukowanej jako część dokumentów opublikowanych w dziele

<sup>13</sup> П.К. Яременко, *op. cit.*, s. 76.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 76–80.

<sup>15</sup> *Акты изданные Виленскою Археографическою Комиссиею*, Вильно 1892, t. XIX, nr 21, s. 366.

<sup>16</sup> O. Halecki, *op. cit.*, s. 61–62. Halecki na podstawie tej wzmianki wysunął hipotezę, iż pozostali członkowie episkopatu, którzy nie byli uczestnikami spotkania z 24 czerwca, „zgadzali się z projektem unii” (s. 62, przypis 11).

polemicznym Pocięja *Antirresis*.... Oczywiście ze względu na polemiczny charakter *Antirresis*... dokument ten został umieszczony w tej pracy nie ze względu na jego wartość historyczną, lecz po to, by wykazać zaangażowanie Bałabana w dzieło unii, jej zdradę i przejście do obozu przeciwników w 1596 r. Deklaracja ujrzała więc światło dzienne przypadkowo, niejako przy okazji polemiki z przeciwnikami unii brzeskiej. Aby unaocznic pierwotny kontekst pojawienia się tego dokumentu, przytoczmy odpowiednie fragmenty *Antirresis*..., którego autor pisał:

[...] nikt innszy nie był pryncypałem do odstąpienia patrijarchów konstantynopolitańskich jak on, a potem sromotnie zaprzawszy się wszystkiego, stał się apostatą. Stąd znaczy się, iż tej jedności nie dla chwały Bożej pragnął, ale dla swej prywaty, przeto też łatwo jej jako apostata odstąpił. A izby, czytelniku miły, tym lepiej wiedział, jak dawno te jedność władyka lwowski z drugim( Kopysteńskim – M. M.) zaczął, kładęć tę kopiję listu tego słowo do słowa wpisana, który list i teraz ma u siebie władyka łucki, pod pieczęciami i z podpisem rąk czterech władyk: łuckiego, lwowskiego, pińskiego i chełmskiego *authentice*<sup>17</sup>.

Z przytoczonego fragmentu dowiadujemy się również o tym, iż Cyryl Terlecki posiadał oryginał deklaracji. Odnotać również należy datowanie deklaracji w *Antirresis*... na 24 czerwca 1591 r.<sup>18</sup>

Na podstawie tych sprzecznych dokumentów wiemy jednak, iż spotkaniem kierował biskup łucki Cyryl Terlecki. Oprócz niego brało w nim udział trzech innych biskupów: Gedeon Bałaban ze Lwowa, Leontij Pełczycki – biskup turowski i piński, Dionizy Zbirujski – biskup chełmski i brzeski. Najprawdopodobniej na zakończenie tego spotkania sformułowano i zaaprobowano na piśmie dokument, który można określić jako deklarację jedności. Pod tym dokumentem brakowało podpisu metropolity Rahozy i biskupa włodzimierskiego Melecjusza Chreptowicza. Widzimy więc, iż spotkanie to miało charakter tajny. Przeprowadzono je poza synodem. Była to narada części biskupów, którzy najprawdopodobniej obawiali się przedstawić oficjalnie swe poglądy na forum synodalnym. Inicjatorami tego spotkania i sporządzenia deklaracji byli z dużą pewnością Terlecki i Bałaban. Warto zauważyć, iż w jakiejś mierze mogło być ono wyrazem opozycji wobec metropolity Rahozy, którego władza została ograniczona przez patriarchę nadaniem Terleckiemu godności egzarchy – strażnika tronu patriarszego. Bałaban zaś pozostawał w ostrym konflikcie z metropolitą.

Deklaracja składa się z kilku części. W pierwszej z nich biskupi uroczyście pisali:

My, episkopi niżej mianowane osoby oznajmujemy, iż według powinności naszej starać się nam należy tak o zbawienie nasze, jako i o lud krześcijański stado

<sup>17</sup> *Antirresis*..., s. 96.

<sup>18</sup> М.В. Дмитриев, *Между Римом и Царьградом. Генезис Брестской церковной унии*, Москва 2003, s. 135, przypis 2.

owieczek Krystusowych nam od Boga poruczonych, abyśmy do zgody i jedności wiedli<sup>19</sup>.

W pierwszej części deklaracji wyraźnie połączono ze sobą problem zbawienia z problemem jedności obu Kościołów. Soteriologia została tutaj jednak potraktowana instrumentalnie – służyła biskupom uzasadnieniu swej decyzji o nawiązaniu kontaktów z Rzymem. Tym motywem miał być obowiązek troski o zbawienie. Warto zauważyć, iż był to jedyny fragment, gdzie poruszono sprawy doktrynalne. Tym samym nie dostrzeżemy tu żadnych wpływów katolickich, chociażby w postaci polemiki z teologią katolicką. Biskupi nie ustosunkowali się do oczywistego w tym czasie dla strony katolickiej twierdzenia, iż unia to powrót wyznawców prawosławia do jedności z papieżem w celu [osiągnięcia] zbawienia<sup>20</sup>. Warto zwrócić uwagę, iż biskupi, pisząc o swej trosce o zbawienie i jedność chrześcijan, wyraźnie podkreślali to, co wspólne w obu Kościołach. Prezentowali się jako zatroskani depozytariusze tej samej wiary wyznawanej w obu Kościołach, zagrożonej stanem schizmy. To z kolei mogło wiązać się z dążeniem do zaznaczenia bycia partnerem dialogu. Przecież jeżeli biskupi nie wierzyliby, że ich wiara jest prawdziwa, nie mogliby być partnerami dialogu. A z pewnością już w 1590 r. prosiliby papieża o przyjęcie ich do jedynego zbawczego Kościoła katolickiego.

Tak sformułowany wątek soteriologiczny dokumentu Wacław Hryniewicz interpretował również jako początek dążeń unijnych, pisząc o tym w sposób następujący: „We wczesnym okresie przygotowywania unii teologia łacińska nie wywarła jeszcze decydującego wpływu na eklezjologiczne i soteriologiczne myślenie Rusinów. Decyzję zawarcia unii z Rzymem motywowali oni na początku ogólnymi racjami soteriologicznymi”<sup>21</sup>.

Wydaje się, iż należy się zgodzić z tym przypuszczeniem. Dla ścisłości trzeba jednak dodać, iż autor tych słów dokonał ścisłego powiązania dokumentu z 24 czerwca 1590 r. z innymi unijnymi dokumentami sformułowanymi przez biskupów prawosławnych w latach 1594–1595. W jego interpretacji ta tajna deklaracja była początkiem szeregu działań, które doprowadziły do unii w 1595 r. Jednak jak wskazuje sposób potraktowania tego dokumentu przez autorów unii, którzy „przypomnieli” sobie o nim dopiero po ratyfikowaniu unii w Brześciu i to po to, by walczyć z jej przeciwnikami, tajne spotkanie z 1590 r. mogło być wydarzeniem raczej odosobnionym i wyraźnie różniącym się od tych, które nastąpiły w latach 1594–1595. Dopiero o nich można z całą pewnością powie-

<sup>19</sup> *Antirresis...*, s. 96.

<sup>20</sup> O. Halecki, op. cit., s. 64–66. М.В. Дмитриев, op. cit., s. 67.

<sup>21</sup> W. Hryniewicz, *Przeszłość zostawić Bogu*, Opole 1995, s. 62.



dzieć, iż były tymi, które tworzyły logiczny ciąg przygotowań do unii. Po tym soteriologicznym wstępie biskupi przeszli do następnej kwestii, pisząc:

[...] przeto z daru Bożego chcąc my jednego starszego Pasterza i namiestnika prawdziwego Piotra św. na stolicy rzymskiej będącego, najświętszego papę pastierzem naszym wyznawać i jego głowę naszą mieć i onemu podlegać i słuchać zawsze, za czym wielkie pomnożenie chwały Bożej w Cerkwi Jego świętej być rozumiemy, i nie chcąc dalej na sumieniach naszych tego ponosić, skłoniliśmy wolą i umysł nasz jako się wyżej podmieniło, posłuszeństwo najświętszemu Ojcu, papieżowi rzymskiemu oddać, i Cerkwie Boże pod zwierzchność i błogosławieństwo JM, najświętszemu papieżowi rzymskiemu poddać [...].<sup>22</sup>

W przytoczonym fragmencie deklaracji poruszono przede wszystkim problem uznania prymatu papieża. Jak widzimy, oświadczenie to nie nawiązywało do tradycji unii florenckiej. Biskupi nie odwoływali się do żadnej wcześniejszej tradycji. Nie wspominali o recepcji unii na ziemiach ruskich: o próbach jej wprowadzenia przez kardynała Izydora ani o inicjatywie metropolity Józefa II, który sto lat wcześniej próbował nawiązać kontakt z Rzymem na zasadach wypracowanych na soborze we Florencji<sup>23</sup>. Biskupi nie odwoływali się do pamięci historycznej; nie szukali punktów odniesienia w tradycji swej własnej metropolii. Zamiast tego wybrali proste i bardzo ogólne oświadczenie.

Jednak sprawa jedności po bliższym przyjrzeniu się jest tutaj przedstawiona niejasno, ponieważ ogólnej deklaracji czterech biskupów, uznających nad sobą władzę papieską, nie powiązano z problemem relacji z patriarchatem konstantynopolitańskim. Niejasność uznania prymatu papieskiego polega na tym, iż biskupi nie wspominali o zerwaniu jedności z patriarchą ani nie zaproponowali, jak ten problem rozwiązać. Problem odrzucenia zwierzchności patriarchy formalnie został tutaj zupełnie pominięty. Brak jakiegokolwiek wzmianki na ten temat jest wymowny. Milczenie to rodzi wiele pytań i hipotez. Czy to oznaczało, iż biskupi pragnęli zachować dotychczasową jedność kanoniczną z Konstantynopolem? Trzymając się treści pisma, należy przychylić się do poglądu o ich pragnieniu zachowania łączności z obiema stolicami apostolskimi. Lecz zarazem nie umieli lub nie chcieli sprecyzować tego, jak ta podwójna jedność miałaby wyglądać. Milczenie na temat relacji z Konstantynopolem może świadczyć o niechęci do gwałtownego zerwania z patriarchatem oraz strachem przed unią, która może doprowadzić do schizmy ze Wschodem. A może czuli się odpowiedzialni za

<sup>22</sup> DUB, nr 2, s. 8.

<sup>23</sup> Halecki twierdzi coś przeciwnego. Jednoznacznie pisze, iż deklaracja z 1590 r. to wyraz tego, że „[...] część hierarchii była już zdecydowana powrócić do florenckiej tradycji”, zob. O. Halecki, op. cit., s. 58. W opinii tego autora, dążenia unijne biskupów od 1590 r. były inspirowane unią florencką. Jednak rozumie on unię bardzo wąsko, zgodnie z duchem soboru trydenckiego jako akt uznania jurysdykcji papieskiej.

całość swego Kościoła? Ale równie dobrze można wysunąć przypuszczenie, iż w 1590 r. biskupi zwyczajnie nie mieli jeszcze sprecyzowanej koncepcji unii. Mogła się ona dopiero rodzić. Świadectwem początku tego procesu jest właśnie deklaracja.

Biorąc pod uwagę to, co pisaliśmy o ich uniwersalistycznej soteriologii, należy wysunąć hipotezę, iż wystąpiło tutaj dążenie do unifikacji obu tradycji związanych z nauką o Kościele. Ta unifikacja mogła polegać na symetrycznym ujmowaniu jedności. Jednak nie jest wykluczone, że służyło to celom praktycznym, temu, by akt unii niczego radykalnie nie zmieniał i nie burzył. Owa symetria w myśleniu o jedności byłaby też wygodnym narzędziem umożliwiającym uniwersalną wizję jedności. Dzięki temu można było sądzić, iż uznanie prymatu papieża nie pociągnie za sobą oderwania metropolii kijowskiej od macierzystego Kościoła. Dzięki istnieniu owej symetrii oraz równowadze obu tradycji można było zakładać, iż uznanie prymatu niczego nie zmieni w relacjach z patriarchatem, a na pewno nie nastąpi rozpad dotychczasowych więzi kanonicznych. Oczywiście, biskupi nie napisali tego wyraźnie. Swoimi niedomówieniami pozostawili jednak pole do takich interpretacji. Można również dopatrzeć się tu próby stworzenia pewnej przestrzeni do partnerskiego dialogu. Bo czyż podstawą takiego dialogu nie mogło być podkreślenie tego, co wspólne w obu Kościołach, i pominięcie milczeniem tego, jak pogodzić jedność z Rzymem i Konstantynopolem?

Warto też zauważyć, iż w dotychczasowej literaturze zbyt łatwo przytoczone zdanie interpretuje się jako gotowość do zerwania z Konstantynopolem. Widać to np. w poglądach Michaiła Dmitriewa, który pisał: „Deklaracja z 24 czerwca ogłaszała gotowość jej sygnatariuszy przejścia pod jurysdykcję Rzymu...”<sup>24</sup>. Uznanie prymatu papieża zawarte w deklaracji jest interpretowane w kategoriach „jurysdykcji”, a więc w kategoriach prawnych zgodnych z duchem eklezjologii katolickiej. Autor zdaje się twierdzić, iż już w 1590 r. biskupi byli przesiąknięci katolickim rozumieniem jedności chrześcijaństwa pojmowanych jako bezwzględne uznawanie władzy papieskiej. Tym samym deklaracja ta jest początkiem procesu, który miał doprowadzić do synodu w Brześciu.

Uznanie prymatu papieskiego rozpatrywane z punktu widzenia prawosławnej tradycji eklezjologicznej zawiera jednak liczne luki. Przede wszystkim widzimy wyraźne przekreślenie prawnych zasad soborowego ustroju Kościoła prawosławnego. Biskupi wykluczyli bowiem innych biskupów, duchowieństwo oraz świeckich ze swych planów. W 1590 r. zajęli stanowisko sprzeczne z aktywnym udziałem duchowieństwa oraz prawosławnego laikatu w życiu prawosławia, będącym istotnym elementem ustroju tego Kościoła. Zdecydowali się wszak na rozstrzygnięcie kwestii jedności, a więc niesłuchanie ważnego problemu

<sup>24</sup> М. В. Дмитриев, *op. cit.*, s. 134.

ustrojowego i prawnego, wyłącznie we własnym gronie. Można sądzić, iż w 1590 r. biskupi musieli być głęboko przekonani o swych wyłącznych uprawnieniach dotyczących kwestii jedności. Świeccy – w ich mniemaniu – nie mieli kompetencji w rozstrzygnięciu tych spraw. Biskupi musieli być również przekonani, iż ich partykularne działanie jest wystarczające do podjęcia tak doniosłej decyzji, jak nawiązanie jedności z Rzymem. Albowiem nie wspominali o zgodzie patriarchów, o konsultacjach z macierzystym Kościołem w Konstantynopolu, z którym prawosławie w państwie polsko-litewskim było ściśle związane. W ich mniemaniu decyzja hierarchii metropolii kijowskiej była wystarczającym warunkiem dla zawarcia jedności z Rzymem, z którym ich patriarchalny Kościół był w stanie schizmy. Widzimy tutaj więc podkreślenie szczególnej, a właściwie decydującej roli biskupów w rozstrzygnięciu problemu jedności. Ich urząd oraz powaga wsparta działaniami króla miały być wystarczającym warunkiem zawarcia jedności z Rzymem. Urząd biskupi w tym ujęciu nabierał specjalnego znaczenia. Biskupi mogli sądzić, iż zawarcie unii sprawiałoby, że prawosławie wraz z rzymskim katolicyzmem pełniłoby rolę religii państwowej, a posługa biskupa nie ograniczałaby się tylko do funkcji kościelnych, ale i państwowo-administracyjnych. Postawa głosząca wyłączną odpowiedzialność za losy prawosławia biskupów i króla mogła być następstwem pragnienia reformowania prawosławia w Rzeczypospolitej przy omińnięciu tych wszystkich, którzy już to robili wcześniej: bractw i Ostrogskiego. Biskupi nie chcieli zmieniać swego Kościoła w drodze porozumienia ze wszystkimi siłami czującymi się współodpowiedzialnymi za losy prawosławnej wspólnoty. Nie przewidywali przy tym możliwości konfliktu z nimi ani jego następstw, które zniweczyłyby dzieło reformy. W ich wyobrażeniu nie było miejsca na współodpowiedzialność za dzieło reformy poprzez jedność z Rzymem kogoś innego niż tylko biskupów. Była to idea biskupów, którą chcieli sami realizować i kontrolować. Obraną strategią działań związana była z dużym stopniem ryzyka. Wyznaczenie sobie przez biskupów decydującej roli w sprawie unii z Rzymem musiało wywołać chociażby pytanie, czy nie spowoduje to wewnętrznych sprzeczności w łonie jednolitej społeczności prawosławnej? Ponadto biskupi skazywali się na łaskę i niełaskę króla oraz strony katolickiej. Było to związane z brakiem odpowiednich środków finansowych potrzebnych do realizacji zamierzeń. Nie dysponując nimi, nie mogli być pełnoprawnymi partnerami. W 1590 r. nie dysponowali odpowiednimi zasobami, by sfinansować m.in.: wyjazdy na dwór królewski, do Rzymu, dzieła propagujące unię itd. Nie przewidywali zresztą czegoś takiego. To wszystko musiałby wziąć na siebie król<sup>25</sup>. Ponadto biskupi musieli zdawać sobie sprawę ze swego

---

<sup>25</sup> Na temat uposażenia biskupów prawosławnych w tym okresie, zob. L. Bienkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, Kraków 1969, s. 803.

niezbyt wysokiego poziomu intelektualnego. Żaden z nich nie mógł wszak powiedzieć, że jest gotowy do samodzielnej dyskusji w sprawach dogmatycznych dzielących oba Kościoły. Najprawdopodobniej też żaden z nich nie miał odpowiedniej wiedzy na temat teologii katolickiej. Dobrym przykładem jest tu sam Cyryl Terlecki, który pełnił rolę moderatora owych działań – nie znał łaciny! Dyskusja nie była więc możliwa z braku wspólnego języka dyskursu doktrynalnego. Logiczną konsekwencją tego musiało być zdanie się na pomoc pośredników, a taką rolę mogła pełnić jedynie strona katolicka.

Po uznaniu prymatu papieskiego, biskupi skupili się na kwestiach organizacyjnych. Co ciekawe, przedstawili je w powiązaniu z uznaniem prymatu papieża, zaznaczając, iż czynią to warunkowo:

[...] wyjmując tylko to sobie, aby nam od najś. papieża rzymskiego ceremonie i wszystkie sprawy, to jest służba Boża i porządek cerkiewny wszystek jako zdawna Cerkiew nasza św. Wschodnia dzierży, izby nieodmienione do skończenia świata w tym porządku nienaruszenie stała; od J.K. Mści Pana naszego miłosciwego wolność nam przywilejami było warowano, i artykuły, które od nas podane będą utwierdzono, a my za takowym upewnieniem i utwierdzeniem przywilejami [...] przyrzekamy tym listem naszym obowiązujemy się i obiecujemy pod zwierzchność i błogosławieństwo najświętszego Ojca, papieża stolicy rzymskiej, co oświadczając Bogu w Trójcy jedynemu tę myśl i chęć serca naszego, ten list z podpisem własnych rak naszych i pieczęci kniemu przyłożywszy, daliśmy do rak bratu naszemu starszemu, JM ojcu Kiryłowi Terleckiemu, eparchu i episkopu łuckiemu i ostrożskiemu<sup>26</sup>.

We fragmencie listu możemy bez trudu zauważyć sporo konkretnych uwag poświęconych sprawom przyszłego praktycznego funkcjonowania metropolii kijowskiej w jedności z Rzymem. Biskupi przedstawili je w formie wielu żądań i gwarancji skierowanych do papieża. Dwa zagadnienia: warunki zjednoczenia i ich spełnienie jako nieodzowna konieczność uznania prymatu papieskiego, stanowiły istotę ich wyobrażenia jedności między obu Kościołami. Istotna wydaje się tutaj kolejność pojawiania się tych problemów. Biskupi najpierw stawiali więc warunki i żądali gwarancji, a potem – w zamian – uznawali prymat papieża. Unia miała być umową między obu równoprawnymi stronami. Wśród żądań były gwarancje autonomii w organizmie jednego zjednoczonego Kościoła oraz uniwersalizm soteriologiczny łączący oba Kościoły. Wizja jedności sygnatariuszy memoriału brzeskiego składała się więc z bezproblemowego połączenia przeciwieństw. Jest to ta sama symetria i dwutorowość myślenia o jedności.

---

<sup>26</sup> *Antirresis...*, s. 97. Por. DUB, nr. 2, s. 8. Warto zauważyć, iż Oskar Halecki wbrew treści deklaracji twierdził, iż biskupi „w swej deklaracji powoływali się na dawne przywileje królów polskich, prosząc o ich zagwarantowanie i potwierdzenie” – tegoż, op. cit., s. 69.

Miało być to raczej małżeństwo z rozsądku niż akt zaufania i wiary w Kościół katolicki jako jedyny prawdziwy Kościół, do którego mieli powrócić pokornie po wiekach schizmy. W deklaracji mogły istnieć obok siebie w sposób niewykluczający się dwa modele jedności. Widoczne było to w uznawaniu prymatu papieża ze stawianiem warunków. Poglądy biskupów nie tworzyły systematycznej całości. Dalecy byli od stworzenia spójnej syntezy teologicznej będącej podstawą ich dążenia do jedności. Zamiast tego pospiesznie naszkicowali kilka głównych myśli przewodnich, które stanowiły kanwę ich poglądów na kwestie zjednoczenia. Najważniejsze to szczere i prostoduszne pragnienie jedności z Kościołem katolickim, którego nie umieli jasno sformułować. Nie była to z pewnością „trzecia droga” omijająca utarte szlaki dochodzenia do jedności, którymi był ściśle powiązany papieski prymat z katolickim ekskluzywizmem soteriologicznym z jednej strony oraz tradycyjne wyobrażenia prawosławne o jedności jako o powrocie do stanu sprzed schizmy z 1054 r.<sup>27</sup>

Z tego powodu można odnieść wrażenie prowizoryczności deklaracji. W tym sensie rozpatrywana deklaracja nie była projektem jedności ani nawet jego pierwotną wersją. Było w niej zbyt wiele niedomówień. A jeżeli nawet był to projekt unii, to nie został definitywnie opracowany. Miał charakter „otwarty”, był przygotowany na przyszłe zmiany i korekty, już na samym początku wymagał dyskusji i uściśleń, ale zakładał również gotowość autorów na kompromis ze stroną katolicką. Horyzont tej otwartości – dążenie do jedności już w swym ogólnym założeniu miał się poszerzać, ponieważ nie widziano, co będzie za nim. Biskupi bowiem, formułując tak, a nie inaczej swój memoriał zjednoczeniowy, dawali wyraźnie do zrozumienia, iż nie znają katolickiej eklezjologii. Musieli się jej dopiero uczyć. Z tego powodu prawdopodobnie niczego nie wykluczali definitywnie. Zakreślili jedynie łuk łączący katolicki Rzym i prawosławny Konstantynopol, którego zwornikiem miała być ich kijowska metropolia na ziemiach ruskich w Rzeczypospolitej.

W analizie warto zwrócić również uwagę na uznanie przez biskupów w ich poszukiwaniach jedności szczególnej roli króla. Ten krótki dokument wskazuje wyraźnie, iż król był głównym adresatem unijnego memoriału, a nie pośrednikiem w przyszłych rozmowach z katolickimi biskupami, nuncjuszem, a nawet papieżem. Był on w sposób naturalny traktowany jako główny partner dialogu ze stroną katolicką. Istotne wydaje się żądanie przez biskupów gwarancji unijnych od króla. Można wysunąć hipotezę, iż mogło to wynikać z nieznamości procedur dialogu ze stroną katolicką lub – co jest bardziej prawdopodobne – ze specjalnego statusu, jaki miała katolicki władca w Kościele prawosławnym

---

<sup>27</sup> Wbrew temu, co napisaliśmy, Oskar Halecki zdecydowanie bronił tezy o wyraźnym dążeniu biskupów w 1590 r. do uznania „obediencji papieża nad sobą”, a więc akceptacji katolickiego modelu jedności. Zob. tegoż, op. cit., s. 63, 67–68.

w Rzeczypospolitej. Był on bowiem, na podstawie tradycji wypracowanych w Wielkim Księstwie Litewskim, głównym patronem i opiekunem prawosławia – „podawcą chlebów duchownych”<sup>28</sup>.

Nie wiemy, kiedy deklaracja trafiła do adresata. Znana jest jedynie jego odpowiedź na nią. Została ogłoszona po prawie dwóch latach. Miała charakter oficjalnego dokumentu wydanego dwukrotnie przez kancelarię królewską 18 marca 1592 i 18 maja 1592 roku<sup>29</sup>. List składa się z kilku zasadniczych części. W pierwszej z nich król pisał:

My gospodar widząc przychylnych do pojednania w wierze świętej biskupów religii greckiej, łuckiego Biskupa, lwowskiego, pińskiego i chełmskiego, którzy do nas gospodarza z tym przysyłali, chcąc pod zwierzchność i błogosławieństwo jednego pasterza i najświętszego ojca naszego papieża być, i jemu starszeństwo i zwierzchno przyznawać, zachowawszy sobie w całości wszystkie sprawy i porządek i ceremonie w cerkwiach Bożych, że my Gospodar widzą ich przedsięwzięcie (starania) potrzebne do rzeczy zbawiennych, to od nich z wdzięcznością przyjmujemy [...].<sup>30</sup>

W przytoczonym fragmencie odnoszącym się do pierwszej części analizowanego listu biskupów z 1590 r. należy zwrócić uwagę na upublicznienie istnienia dążeń zjednoczeniowych w Kościele prawosławnym. Forma, w jakiej to uczyniono, też wydaje się istotna, biorąc pod uwagę tajny charakter unijnej deklaracji sprzed dwóch lat. Król nie odpowiedział na nią w sposób ukryty czy poprzez pośredników. (Biskupi nie mieli odwagi uczynić tego w 1590 r.). Zagadką pozostaje, czy kancelaria królewska konsultowała jawną formę odpowiedzi króla z Terleckim, który był odpowiedzialny za dostarczenie listu królowi. Wydaje się, iż zdrowy rozsądek podpowiadałby takie postępowanie. Należałoby zapytać również, jakie były motywy takiego postępowania. Może była to jakaś forma nacisku na biskupów? Jednak by odpowiedzieć na te pytania, należałoby dysponować jakimiś źródłami na ten temat, a one, jak dotąd, nie są znane. Król w swej odpowiedzi nie zachował w tajemnicy nazwisk biskupów ani ich przynależności obrządkowej, wymieniając nazwy biskupstw, nie zachowano więc jakiejś formy ochrony tożsamości sygnatariuszy deklaracji z 1590 r. Ten, kto redagował królewski list, nie zadbał, by potencjalni przeciwnicy jedności obu wyznań nie mogli zwrócić się przeciwko konkretnym osobom. Ujawnienie tendencji unijnych nie było więc ostrożne i wyważone.

Należy też zwrócić uwagę na sposób odniesienia się króla do głównej idei deklaracji – uznania władzy papieskiej. Król – co było czymś naturalnym – poparł

<sup>28</sup> М.В. Дмитриев, *op. cit.*, s. 135, przypis 2.

<sup>29</sup> DUB, nr 3, s. 9–10, nr 4, s. 10–11.

<sup>30</sup> DUB, nr 3, s. 9.

dążenia zjednoczeniowe biskupów. Co więcej, Zygmunt III zdawał się popierać uniwersalizm deklaracji z 1590 r., ponieważ ostrożnie zachęcał biskupów prawosławnych do kontynuowania dzieła zjednoczenia. Przy czym dążenie biskupów do pojednania z Rzymem nie było interpretowane w pismach królewskich niedoskonałością prawosławia, stanem schizmy, brakiem zbawienia w prawosławiu. Tak więc można odnieść wrażenie, iż odpowiedź królewska została napisana w tym samym duchu co deklaracja z 1590 r. Było to to samo ogólne pragnienie jedności nienaznaczone katolickim ekskluzywizmem. Król występował w roli prawosławnego władcy wyznania katolickiego, który troszczy się o zbawienie swych poddanych. Treści te korespondowały więc z deklaracją z 1590 r. Jednak jeżeli biskupi w sposób bardzo ogólny pisali o prymacie papieża i wiąźali ten problem z troską o zbawienie, to król, mówiąc o prymacie, pisał jak o czymś, co wymaga bezwzględnego uznania. Zupełnie inaczej niż biskupi położył akcent na fakt wyraźnego pragnienia przejścia biskupów

pod zwierzchność i błogosławieństwo jednego pasterza i najświętszego ojca naszego papieża [...] w celu uznania jego „starszeństwa” i „zwierzchnictwa”.

Następny problem poruszony w liście odbiegał również od treści deklaracji biskupów. Król bowiem pisał:

A iż by za taką chęć swoją łaski naszej gospodarskiej byli wdzięczni i pewni, tedy tym obecnym naszym listem przywilejem naszym, im samym i wszystkim wymienionym Biskupom, prezbiterom i wszelkiemu duchowieństwu cerkwi wschodniej, religii greckiej warujemy, zapewniamy i słowem naszym gospodarskim przyrzekamy i obwieszczamy, sami za siebie i za najjaśniejsze potomki nasze ich miłości królowie polscy, iż chociażby [...] wymienionych Biskupów po dacie tego listu przywileju naszego od patriarchów i metropolitów jakiegokolwiek przyczyny do niebłogosławienia były na nich wynajdywane i kłątwy wynoszone i wydawane, iż to im Biskupom szkodzić nie mają, i obiecujemy [to – M. M.] słowem naszym królewskim dla wszelkiego oskarżenia i kłątwy [...].<sup>31</sup>

W przytoczonym fragmencie odpowiedzi króla jasno widzimy zupełnie nowe problemy, które nie były obecne w deklaracji z 1590 r. Przede wszystkim król obiecywał biskupom – zwolennikom jedności pełną ochronę przed negatywnymi konsekwencjami ich dążeń zjednoczeniowych, które mogły ich dotknąć ze strony zwierzchników. Mieli być nimi bliżej nieokreśleni „patriarchowie i metropolici”. Król gwarantował zwolennikom zjednoczenia władanie ich biskupstwami w sytuacji obłożenia ich ekskomuniką. Wbrew deklaracji z 1590 r. uznanie władzy papieskiej zostało ściśle powiązane nie tylko z możliwością, ale

<sup>31</sup> Ibidem.

wręcz z realną koniecznością odrzucenia dotychczasowego zwierzchnictwa metropolity w Rzeczypospolitej oraz patriarchy w Istambule. Królewski list dawał biskupom do zrozumienia, iż muszą akceptować katolicki model jedności z Rzymem oparty na takich kategoriach jurydycznych, które wiązały się z koniecznością odrzucenia dotychczasowych związków kanonicznych z patriarchatem. W takim stanowisku Zygmunta III można dostrzec poważny regres, negujący ekumeniczne intuicje biskupów sprzed dwóch lat oraz dążenie do podkreślenia tego, co dzieli, a nie tego, co łączy prawosławnych i katolików. W tym miejscu listu widać najlepiej, że król nie chciał kontynuować myślenia biskupów. Jego odpowiedź nie była dialogiem, ale interpretacją naznaczoną myśleniem zgodnym z tradycyjnym samorozumieniem Kościoła rzymskokatolickiego. Zgodnie z tym, biskupi zostali potraktowani jako ci, którzy już przyjęli rzymską koncepcję Kościoła jako jedyne źródła prawdy i zbawienia. Rodzi to następujące pytania: czy to znaczyło, że Król powiedział jasno to, czego biskupi nie chcieli powiedzieć wprost w 1590 r.? lub czy może w czasie, który upłynął od sformułowania deklaracji biskupów, nastąpiły jakieś zmiany w ich myśleniu o jedności idące w kierunku nakreślonym w liście królewskim?

W swym liście król odniósł się do podnoszonych przez biskupów warunków unii oraz gwarancji, których żądali biskupi w 1590 r. w zamian za uznanie władzy papieskiej. Uczynił to w ostatniej części dokumentu, w której gwarantował biskupom władanie ich diecezjami „Jako wiernym poddanym i kapłanom [dosł. Bogomolcom] naszym do końca ich życia”. A nadto obiecywał:

[...] każdemu kto by się do takiej jedności porządku przychylił, swobody i wolności, jakie ich miłości duchowni rzymscy mają, tak i oni mają mieć. Obiecujemy jeszcze inne przywileje im nadawać wraz z przymnożeniem łaski naszej gospodarskiej a to wszystko obiecujemy my gospodar za potomków naszych tym wymienionym biskupom Cyryłowi Terleckiemu, władcy łuckiemu, Gedeonowi Bałabanowi władcy lwowskiemu, Leontemu Połczyckiemu władcy pińskiemu, Dionizemu Zbirujskiemu władcy chełmskiemu<sup>32</sup>.

Wszystkim, którzy zdecydują się na jedność z Rzymem, król obiecywał prawa i przywileje posiadane przez Kościół rzymskokatolicki w Rzeczypospolitej. Jednak pojawiła się tutaj pewna modyfikacja w stosunku do tego, czego żądali biskupi w 1590 r. Król, wbrew ich stanowisku, zaznaczył, iż to równouprawnienie ma wynikać i wypływać z uprzedniego uznania prymatu papieskiego. Była to istotna różnica w stosunku do tego, czego pragnęli biskupi w 1590 r. Oni bowiem w gwarancjach równouprawnienia widzieli warunki, które strona katolicka ma spełnić, by doszło – z kolei z ich strony – do zjednoczenia z Rzymem.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 9–10.



Rodzi się tutaj naturalne pytanie: dlaczego sygnatariusze tak doniosłego dokumentu zjednoczeniowego, w którym wielką rolę wyznaczili królowi, doczekali się odpowiedzi dopiero po bez mała dwóch latach? Możliwe, iż brak odpowiedzi króla zatrzymał rozmowy zjednoczeniowe w środowisku episkopatu prawosławnego, ponieważ na następnym soborze prawosławnego episkopatu, który odbył się wiosną 1591 r., nie pojawiły się nowe dokumenty zjednoczeniowe<sup>33</sup>.

Odpowiedzi na to pytanie próbował udzielić Oskar Halecki. Podobnie jak wcześniej, pisząc o deklaracji z 1590 r., wysunął szereg hipotez na ten temat. Są to jednak wyraźne spekulacje wychodzące poza dostępne dokumenty. Zgodnie ze swą postawą badawczą, dopasowywania do założonej uprzednio tezy, zwrócił uwagę na zbieżność czasową i rzeczową między datą deklaracji unijnej biskupów prawosławnych a dedykowaniem Zygmuntowi III w 1590 r. drugiego wydania dzieła Skargi *O jedności Kościoła Bożego*. Halecki z rozbijającą stanowczością twierdzi, iż „pierwszy apel skierowany do Zygmunta III w tej sprawie był ważny, choćby dlatego, że zainteresował go problemem zasadniczym dla Rzeczypospolitej, a zupełnie dotychczas nieznanym pochodzącemu ze Szwecji władcy. Dzieło uczonego jezuity ogromnie ułatwiło mu zapoznanie się z zawiłą sytuacją, z którą nie zaznajomił się w czasie trudnych pierwszych lat swojego panowania w Polsce. Król był więc znacznie lepiej przygotowany, by pojąć znaczenie deklaracji połowy ruskich biskupów, w której uznali oni najwyższą władzę papieża”<sup>34</sup>.

Innym przykładem hipotezy wyjaśniającej zwlekanie króla z odpowiedzią jest twierdzenie Haleckiego, że Zygmunt III oczekiwał na rozwój tendencji unijnych w Kościele prawosławnym w czasie kolejnego synodu prawosławnego obradującego w Brześciu w październiku 1591 r. Halecki tak o tym pisał: „Zupełnie możliwe, że Zygmunt III oczekiwał także jakichś działań synodu na rzecz unii lub nawet jakiegoś otwartego opowiedzenia się całej hierarchii za deklaracją czterech biskupów w tej sprawie. Ponieważ to nie nastąpiło, a następny synod miał się odbyć dopiero w czerwcu 1593 roku, król, nie czekając do tego czasu, postanowił wreszcie udzielić poparcia i zachęty sygnatariuszom tej deklaracji”<sup>35</sup>. Widzimy więc, iż ponownie przy braku jakichkolwiek dokumentów jesteśmy skazani na domysły i hipotezy na temat dwuletniego milczenia Zygmunta III. Rodzi się tutaj naturalne pytanie: czy deklarację biskupów i list Zygmunta III można uznać za początek przygotowań do unii brzeskiej? Wydaje się, że tak. Musimy jednak pamiętać, iż należy zachować ostrożność w zbyt łatwym

---

<sup>33</sup> П.Н. Жукович, *Брестский собор 1591 года*, „Известия Отделения русского языка и словесности Императорской Академии Наук” 1907, nr 12, s. 45–71.

<sup>34</sup> O. Halecki, op. cit., s. 67.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 68.

uszeregowaniu i podporządkowaniu tych wydarzeń w perspektywie deklaracji unijnej z 23 grudnia 1595 r. i jej ratyfikacji 8 października 1596 r.

Podsumowując naszą analizę, należy stwierdzić, iż deklaracja biskupów z 1590 r. oraz list Zygmunta III z 1592 r. są podstawowymi dokumentami, które pozwalają na zarysowanie koncepcji unijnych prawosławnych biskupów w Rzeczypospolitej zarówno w 1590 r., jak i w okresie późniejszych trzech lat. Deklarację możemy uznać za ogólną koncepcję, która została naszkicowana, gdy zaczynały się prace w środowisku biskupów prawosławnych nad koncepcją jedności z Rzymem. Poza tym stwierdzeniem jesteśmy skazani na domysły, jak np. ten, iż czterej biskupi, formułując tę deklarację, nie wiedzieli, czym się zakończą ich wysiłki ani co się wydarzy później. Możemy również zapytać: dlaczego nie sformułowali żadnych sztywnych założeń? Czy byli gotowi do dyskusji i negocjacji? Czy deklaracja była pomyślana jako rozpoczęcie procesu, który doprowadził do unii zawartej w Brześciu w 1596 r.? Czy może była czymś osobnym, co nie było kontynuowane? Na epizodyczność tej deklaracji wskazuje późniejsze pominięcie tego dokumentu w rozmowach unijnych i niedołączenie go do pism przedstawionych papieżowi w 1595 r. Tym samym widoczny tutaj duch ekumeniczny miałby również taki sam epizodyczny charakter. Uwzględnić przy tym należy fakt, iż oba analizowane dokumenty powstawały w szczególnym okresie, ponieważ z jednej strony był to czas ekspansji katolicyzmu na wschodzie Rzeczypospolitej, a z drugiej możemy dostrzec proces wewnętrznej reformy prawosławia. Okres ten prof. Aleksander Naumow określił trafnie jako czas „w którym Słowiańszczyzna stała się terenem gorących wielostronnych dyskusji wyznaniowych, zarówno odzwierciedlających sytuację chrześcijaństwa w ogólności, jak też wskazujących na specyfikę słowiańskiej historii i geopolityki”<sup>36</sup>. Okres ten zakończył się definitywnie wraz z powstaniem Chmielnickiego w 1648 r. Z tej perspektywy wyraźnie widać szczególne znaczenie prawosławnych dążeń reformatorskich z końca XVI w. Wówczas to w środowisku elity Kościoła prawosławnego poszukiwano sposobów przywrócenia jedności chrześcijańskiej z Kościołem katolickim o charakterze preekumenicznym. Skoncentrowane były one na pojmowanej uniwersalistycznie idei unii z Rzymem. Przy czym koncepcja ta zakładała zachowania łączności z patriarchą w Konstantynopolu. Jednak w okresie późniejszym próby dialogu z lat 1590–1592 zostały całkowicie zapomniane i nie były podejmowane.

<sup>36</sup> A. Naumow, *Domus Divisa...*, s. 78.

**The idea of the Orthodox-Catholic Universal Union in the Commonwealth of Poland and Lithuania (1590–1592)**

The aim of this article is to make a thorough study of the idea of the union of the Catholic and the Orthodox Churches at the beginning of the 1590s in the Commonwealth of Poland and Lithuania. As early as in 1590 it took the form of many secret internal meetings and consultations. Their subject was a more or less specified idea of the union between the two Churches. We have analysed two fundamental documents: unification declaration of the Orthodox episcopate formulated on the 24th June 1590 and the answer to it in the form of the official document issued twice by king Sigismund III Chancellery – on the 18th March 1592 and 18th May 1592. They were concentrated mainly on differently comprehended ideas of the union with Rome. That was the idea of the universal union which would not mean the break of the Orthodox with the Patriarch of Constantinople.